Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 26 października 1905. Nr 288.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zaolsze 7) od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zaolsze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Czynownictwo cofa się przed rewolucyą.

Strejk kolejowy. — Witte prezydentem ministrów. — Konstytucyjne postępy. W Królestwie.

Przewidywania, że w miarę zbliżania się wyborów do dumy, ruch rewolucyjny w Rosyi wzmoże się, sprawdziły się w całej pełni. W całej Rosyi panuje obecnie faktycznie **rewolucya w permanencyi**; we wszystkich centrach przemysłowych strejkują robotnicy, a strejk kolejarzy objął prawie całe państwo.

Strejk ma czysto **polityczną naturę**. Strejkujący domagają się zniesienia policyi fabrycznej, wolności słowa, prasy i zgromadzeń i bezpieczeństwa osoby. Robotnicy uciekają się do strejku jako do demonstracyi przeciw rządowi i stawiają postulaty ekonomiczne tylko niejako nawiasem, ubocznie. Dlatego domagają się robotnicy swojego przedstawicielstwa w dumie, stąd powodzenie i aplauz, które zdobywają niektórzy agitatorzy wśród robotników, żądając kary śmierci na ministrów, detronizacyi Romanowów i wprowadzenia demokratycznej republiki.

Że strejk ten jest silny i wysoce niebezpieczny, o tem świadczą **ustępstwa rządu. Biurokracya rosyjska rejteruje znowu na całej linii**, potwierdzając znowu stary pewnik, że w polityce tylko siła osiąga skutek.

Witte został mianowany prezesem ministrów; prawa dumy mają zostać rozszerzone w tym kierunku, że duma ma o[illegible] projekt **konstytucyi**. Słychać też, że Witte [illegible] rozszerzyć prawa wyborcze do dumy [illegible] w tym celu pragnie wybory odroczyć o dwa miesiące. Wieść ta wymaga potwierdzenia.

Biurokracya, zagrożona rewolucyą, ustępuje powoli....

I w Królestwie Polskiem gdzie również wybuchł strejk powszechny w Łodzi i innych miastach, rząd musi się godzić na ustępstwa. **Dzielna akcya urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej odniosła nareszcie pełny skutek**: w Petersburgu zgodzono się teraz i na to, aby **korespondencya wewnętrzna była polską**.

Z KRAJU.

Wieliczka. *(Zabity przez pociąg. — Pokaźna grzywna).*

W dniu 22 b. m. w nocy na stacyi kolejowej w Bierzanowie spostrzeżono zwłoki ludzkie rozszarpane w kawałki przez pociąg. Jak się później okazało zabitym był ksiądz Franciszek Sosin, emerytowany proboszcz zamieszkały w Wieliczce, który w tym dniu wybierał się jechać do biskupa w Tarnowie, a niezostało stwierdzonem w jaki sposób wypadek nastąpił.

Fundusz ubogich tutejszej gminy wsparty został wcale pokaźną sumą 1350 kor., złożoną przez księcia Aleksandra Radziwiłła z Sierakowa jako grzywnę za czynny napad na tutejszym dworcu kolejowym na kaprala policyi Jarosika. Ks. Radziwiłł przedtem już wielokrotnie karany, zasądzonym został na tak wysoką grzywnę przez sędziego Lipińskiego, a wyrok pomimo rekursu został zatwierdzonym.

† Ks. Andrzej Branka. Z Dobczyc piszą nam: Onegdaj zmarł czcigodny, w całej okolicy wielkiej powagi zażywający kapłan ks. Andrzej Brańka proboszcz w Dobczycach i dziekan myślenicki w wieku l. 84. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 26 paźdz. w Dobczycach Spodziewany jest ogromny napływ żałobnych gości.

Śmierć w płomieniach. Z Dąbrowy donoszą: W tych dniach wybuchł w gminie Małcu pożar, którego ofiarą padły dwa domy mieszkalne. W jednym z domów spalił się na węgiel jego właściciel, Wojciech Kupiec.

Nowy Sącz 24 października. *(Za rzucenie nożem).*

W tutejszej fabryce mioteł ryżowych Rubina i Braunfelda strejkowali robotnicy w liczbie kilkudziesięciu samych chłopców od 15 do 18 lat liczących. Dla poskromienia strejkujących sprowadzili właściciele fabryki z Węgier Salamona Jakóba. Strejkujący lekceważyli sobie tego kierownika, a ten porwał z maszyny półmetrowy nóż, używany do obrzynania mioteł i rzucił nim na niedorostków, trafiając w lewy bok 16-letniego robotnika Becka.

Dnia 19 b. m. Salomon zasiadł na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym i skazany został tylko na 6 tygodni więzienia.

Tegoroczne licencyonowanie ogierów odbędzie się w Samborze dnia 9 listopada o godzinie 10 przed południem w podwórzu tamtejszego starostwa.

Mieszkania dla kolejarzy.

Kraków dnia 25 października.

Nadzwyczajne i nagłe podrożenie mieszkań w Krakowie spowodowało tutejszą dyrekcyę kolei państwowych do obmyślenia środków celem zapobieżenia zubożeniu swych funkcyonaryuszów najniższych stopni. Dowiadujemy się z Wiednia, że dyrektor Horoszkiewicz przedstawił ministerstwu kolejowemu cały projekt i odnośne wnioski w sprawie budowy już z wiosną 1906 r. całego szeregu domów dla podurzędników i służby kolejowej, urządzonych według najnowszych wymagań hygienicznych. W domach będą mogli mieszkać funkcyonaryusze kolejowi za opłatą bardzo nizkiego czynszu.

Sprawa budowy domów kolejowych jest bardzo ważna dla kolejarzy, gdyż Kraków jako forteca, nie może się rozszerzać przez budowę nowych domów dla braku miejsca wewnątrz rejonu fortyfikacyjnego i dlatego służba kolejowa, która nie może płacić wygórowanych czynszów za mieszkania w Krakowie, zmuszona jest mieścić się w norach pod[illegible]ejskich, za wysokim [illegible]m.

W spra[illegible]ie mieszkań dla kolejarzy bawił tam ins[illegible]ektor dr Wróbel z polecenia krakowskiej dyrekcyi. Dr Wróbel przeprowadził w tej sprawie konferencyę w ministerstwie kolejowem, które już p o s t a n o w i ł o b u d o w ę c a ł e g o s z e r e g u d o m ó w i to w obrębie miasta na gruntach kolejowych na Blichu.

Dowiadujemy się także, że sprawa mieszkań dla u r z ę d n i k ó w kolejowych bardzo znacznie postąpiła naprzód. I w tej sprawie akcyę zainicyowała swojego czasu krakowska dyrekcya. Wygotowano już projekt budowy szeregu domów w zachodniej części miasta, tuż pod rogatkami.

Zaznaczyć jeszcze należy, że zostaną też wybudowane domy dla służby kolejowej w Podgórzu-Płaszowie. W listopadzie w sprawie budowy mieszkań dla kolejarzy obradować będzie komisya ministeryalna.

Zatarg anglo-niemiecki.

Z powodu rewelacyj Delcassego panuje wielkie naprężenie między Niemcami a Anglią — i kampania dziennikarska nie ustaje.

Londyński „Daily Mail" umieścił artykuł, napisany przeciw Niemcom w tonie bardzo gwałtownym, dowodząc, że Niemcy chciały zmusić Francyę do wojny z Anglią i że w tym celu bawili w Paryżu zaufany cesarza niemieckiego, prof. historyi Schiemann i ks. Henckel-Donnersmark, którzy rządowi francuskiemu oświadczyli, że Niemcy nie dopuszczą do tego, aby Francya w wojnie Niemiec z Anglią miała być neutralną. Gdyby Francya pomocy

odmówiła, wówczas Niemcy zajmą Szampanię i zażąda ja kontrybucyi w wysokości 500 milionow funtów szterlingów. — Wówczas to Francya otrzymała od różnych ambasadorów ostrzeżenie, że wojna jest możliwą, jeżeli nie nieuniknioną. Anglia ze swej strony — pisze „Daily Mail" — uwiadomiła Francyę, że w razie prowokacyi Niemiec cała siła morska i lądowa Anglii stanie po stronie Francyi; to oświadczenie Anglii przeszkodziło wojnie; za to śmiałe i stanowcze wystąpienie należy się królowi i jego doradcom podzięka wszystkich Anglików, godnych nosić nazwisko Anglika.

* * *

Sensacyjną, ale pozbawioną realnych podstaw wiadomość przynosi „Nowoje Wremia" od swego korespondenta w Londynie, że między Anglią a Niemcami wybuchnie rychło wojna, tak wielkie naprężenie panuje między temi państwami.

Wiadomość jest wprawdzie wielce alarmująca, ale najzupełniej nieuzasadniona.

Z CARATU.

Z Cytadeli do Wiatki.

Z Warszawy donoszą:

Po kilkumiesięcznem trzymaniu w cytadeli i przeprowadzeniu śledztwa, przed dziesięciu dniami jedenastu aresztantów politycznych przeprowadzono do aresztu w ratuszu, „Pawiak" bowiem, gdzie zwykle umieszczają skazanych przed zesłaniem, jest zapełniony.

Nazwiska tych jedenastu są: Stanisław Bogusławski, Wołyniak, wolny słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan Stachurski, student IV kursu prawa uniwersytetu warszawskiego, Jakób Kwiatkowski, szlifierz, obarczony żoną i pięciorgiem dzieci małoletnich, Michał Trzos, Gustaw Kebke, Antoni Niedzielski, Władysław Pacwa, Wincenty Halske, Pinkas Rozenberg, jedyny żyd w tem gronie, przytem cieszący się sympatyą towarzyszów, Jan Rondio i Czesław Zbierański.

Główną winą ich miało być znalezienie przy nich proklamacyi, a Zbierański jakoby miał należeć do tych, którzy chcieli odbić na Nalewkach powieszonego następnie Okrzeję, jednak żadnego czynu występnego śledztwo im nie dowiodło, mimo to „ochrana", bez sądu, skazała ich na zesłanie do Wiatki. Gdy się wieść rozeszła o przewiezieniu skazańców do ratusza, pospieszono z zaopatrzeniem ich w odpowiednią odzież i obuwie, oraz zasilono ich w gotówkę.

W niedzielę przeprowadzono wszystkich do więzienia etapowego na Pradze, a w poniedziałek mieli wyjechać do miejsca przeznaczenia jednocześnie z wysyłanymi do robót ciężkich.

O godzinie 10 wieczorem zabrzęczały kajdany. Czterdziestu przestępców kryminalnych, a za nimi, w otoczeniu licznej straży więziennej z gołymi pałaszami, ukazało się owych jedenastu.

Pochodowi na dworzec terespolski towarzyszyło liczne grono osób. Naraz wśród prowadzonych zatrzepotał w powietrzu sztandar czerwony i rozległa się pieśń „Czerwony sztandar". Konwój nie protestował i pochód odbywał się spokojnie, gdy naraz zjawiły się patrole kozaków i piechoty, uzbrojone w karabiny.

Wówczas pieśń zamilkła i sztandar ukrył się i pod tą zwiększoną eskortą skazani przybyli na dworzec, gdzie ich przeprowadzono przed wagony z zakratowanemi oknami. Na peronie szpalerem rozwinęli się żandarmi, ale to nie przeraziło zesłańców, bo oto znów wzniósł się czerwony sztandar nad ich głowami i znów pieśń rozbrzmiewa.

Ale nadchodzi chwila odjazdu.

Wówczas z jedenastu piersi wydobywają się okrzyki: „Niech żyje rewolucya i wolność!" „Precz z caratem!" „Precz z despotami!" Takie pożegnanie Warszawy nie podoba się żandarmom, w tym razie są jednak bezsilni, kontrmanifestują więc tylko przez ukrycie się w gmachu dworca kolejowego.

Przed odjazdem wszyscy zbiorowo zanoszą prośbę o sprostowanie fałszywej wiadomości, podanej przez prasę zakordonową, jakoby w więzieniu miano się z nimi nieludzko obchodzić.

Wyruszyli z Warszawy w dobrem usposobieniu, z nadzieją rychłego powrotu, a w drodze grono ich powiększyli: Łazowski i Tyszkiewicz, obaj z Dąbrowy. Marszrutę wyznaczoną mają na Brześć, Mińsk, Smoleńsk, Moskwę, Riazań i Kazań, a stąd Wołgą, Kamą i Wiatką do Wiatki. Gdyby jednak z powodu lodów żegluga była wstrzymana, wówczas spędzą zimę w Kazaniu, pociągi bowiem są zajęte przewożeniem wojska.

Wielcy książęta w strachu.

Wśród wielkich książąt rosyjskich panuje zaniepokojenie z powodu reform. Kilku z nich bawi stale za granicą, między innymi w. książę Aleksy, były szef marynarki rosyjskiej, który wszystkie zasoby pieniężne umieścił w bankach angielskich i francuskich i nie myśli wracać do Rosyi; również w. ks. Paweł bawi stale w Paryżu. Z braci Aleksandra III. pozostawał w Petersburgu wielki książę Włodzimierz, o którym donosi najświeższy telegram, że poróżnił się z carem z powodu małżeństwa swego syna Cyryla i podał prośbę o dymisyę.

Co słychać w mieście?

26 października

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Ewarysta. — Jutro w piątek Sabiny i Florentyny. — Pojutrze w sobotę Szymona i Tadeusza.

Czwartek.

Teatr miejski. „Majster", komedya w 3 aktach Hermana Bahra.

Komisya sanitarna. We wtorek odbyło się pod przew. wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej w obecności protomedyka rady dworu dra Merunowicza. Po zagajeniu, fizyk miejski dr Wilkosz podał do wiadomości komisyi, że wskutek zarządzonych rewizyj sanitarnych weszło około 800 doniesień urzędowych o nieporządkach w mieście, nad których rychłem usunięciem czuwają inspektorzy rewirowi, ustanowieni ze względu na grożące niebezpieczeństwo cholery.

Protomedyk dr Merunowicz zaznaczył, że według wiadomości otrzymanych z Królestwa,

---

48) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego

— Ach tak? Więc ta... (ledwo, że nie powiedziała: tyka od chmielu) dama nic nie rozumie, co się do niej mówi? Biedne stworzenie! Cóż ja z nią pocznę, kogo ja przy niej posadzę, jakże ją poproszę, żeby co jadła? Aha, kantor mówi po niemiecku, a zapewne i pan adwokat?

— Niech się pani nie kłopocze, już ja ją będę bawić przy stole.

Przybrano co nieco panią Kriszbay, która ciągle stękała, ale przedtem musiał Jerzy wyjść do korytarza, bo się madame srodze żenowała. Chustki, płaszcze, torebki zabrała na ramię pani Mrawuczan

— Po kufer przyszlę dziewkę.

Wzięła madame pod rękę, podpierała ją silnie i sprowadziła po schodach. Ruszyło całe towarzystwo. Madame ciągle stękała i pomrukiwała raz wraz to po francusku, to po niemiecku, a wyglądała, jak chora na ugą.

— Tędy, tędy, panienko, oto nasz dom, dwa kroki, proszę pani, pies nie kąsa, bryś cicho, do budy! Proszę pani, łóżko będzie wygodne, poduszki z samego puchu....

Tak gdakała pani burmistrzowa, nie dbając, że madame nic nie rozumiała. — Lubiła mówić, bo i cóżby innego robiła, gdyby nie mówiła, a możeby jej wtedy pająk przez usta swoją siatkę zaciągnął.

— Boli panią, to nic, jutro będzie jeszcze bardziej boleć, to tak zawsze bywa, jak przy skrzyni. Ale co prawda, to prawda, panienka i pan adwokat, to będzie śliczna para....

Do domu Mrawuczana było bardzo blisko, ale cóż, kiedy trzeba było obchodzić wielkie bajoro, które się koło ratusza rozlewało. Ale to bajoro było bardzo potrzebne i władza go strzegła, bo tam sobie pływały gęsi i kaczki obywatelskie, u brzegu przewalały się prosiaki, a w razie pożaru strażacy z bajora wodę czerpali.

Nie potrzebuję dodawać, że także wszystkie żaby z miasteczka tam się gromadziły, więc były i koncerta miejskie. Bajoro było potrzebne jako instytucya użyteczności publicznej. Gdy raz nadinżenier komitatu Jan Nepomucen Bronkusz zwrócił uwagę, że należałoby to zagłębienie zasypać, naraził się tylko na powszechne pośmiewisko. Więc goście obchodzili bajoro i skręcili koło karczmy „pod zamarzłą owcą" — a to godło odnosiło się do klimatu Babaszek

W karczmie było pełno ludzi, muzyka grała, roznoszono wino, a nawet przed bramą szynkowano wódkę, bo wewnątrz nie było miejsca. Stał sobie tam, a raczej kiwał się śmieciarz miejski i głośno prawił, niby do ludzi, niby sam do siebie:

— Mój sąsiad peda, że mój koń, to nie koń. Jakże nie koń, on był koniem już za Koszuta. Tamten peda, że on nie udźwignie żadnego ciężaru; jakże ma dźwigać, kiedy ciężar jest ciężki? Chudy jest? jakże niema być chudy, kiedy mu owsa nie dają? Dlaczego mu nie dają? Ba, dałbym mu, gdybym miał. Peda, że mojej skrzyni nie uciągnie; jakże ma ciągnąć, kiej wózek utknął w bajorze; mój sąsiad jest wielki osioł, i tyle; powiedzcie zaraz, że osioł, słyszycie...,

Wymachiwał rękami, ludzie się usuwali i zdarzyło się, że wpadł na madame Kriszbay.

— Czy mój — koń koń, czy nie koń?

Madame się przestraszyła i krzyknęła. Od śmieciarza buchała gorzałka, że ledwo nie zemdlała.

— Boże, do jakiegoż to kraju się dostałam?

Wtedy dobrotliwa pani Mrawuczan huknęła:

— Czy twój koń jest koń, tego niewiem, ale ty jesteś pijana świnia, to widzę.

I dała mu szturchańca, że aż runął na ziemię jak kłoda drzewa i tylko mamrotał:

---

szerzy się tam epidemia cholery, której pojawienia się w naszym kraju z wiosną roku przyszłego musimy się obawiać. W przewidywaniu tego groźnego niebezpieczeństwa, władze sanitarne powinny być w ciągłej gotowości do stłumienia go w zarodku, co wobec dzisiejszych środków, nauką i doświadczeniem stwierdzonych, nie będzie trudnem, jeżeli osoby do tego powołane spełnią należycie swoje zadanie. W dyskusyi komisya oświadczyła się za utworzeniem dwóch nowych posad lekarzy miejskich oraz posad lekarzy szkolnych w myśl wniosku sekcyi szkolnej, przedłożonego Radzie miasta.

Rzekome ustąpienie dyrektora Horoszkiewicza. Dzienniki lwowskie doniosły, że dyrektor tutejszej dyrekcyi kolei państwowych Józef Horoszkiewicz ustępuje dobrowolnie w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska. Jak się jednak dowiadujemy ze sfer kolejowych pogłoski o dobrowolnem ustąpieniu dyrektora Horoszkiewicza nie mają żadnej podstawy.

Niewłaściwości w „Przyjaźni". Odnośnie do naszej notatki o zabawie w „Przyjaźni", otrzymujemy od jednego z uczestników następujący list:

„Po przedstawieniu „Trójki hultajskiej" nastąpiła, jak zwykle zabawa taneczna, która rzeczywiście byłaby ochoczą i wesołą, gdyby szanowny komitet zabawy, czy też przełożeństwo „Przyjaźni" zechciało poczynić odpowiednie zarządzenia co do sposobu zabawy. Niektórzy bowiem stali członkowie stow. przychodzą na zabawę taneczną dopiero po gruntownej libacyi i zachowują się wysoce ordynarnie, używając bez względu na obecność kobiet, słów najbrutalniejszych. Jeden z z „ululanych" gości podczas tańca umyślnie, ażeby zrobić „szopę", jak się sam wyraził, posuwał stołki na środek sali, a gdy go jeden z obecnych wezwał grzecznie do porządku, obrzucił go różnymi bardzo nieprzyzwoitymi epitetami, obiecując mu po zabawie „kości pogruchotać".

Możeby szan. zarząd mógł na przyszłość podobnym ekscesom zapobiedz przez polecenie niewpuszczania na salę podchmielonych gości, oraz przez zupełne wyrugowanie z bufetu wódki? Nawet wcale brzydko to wygląda, że w takiem stowarzyszeniu jak „Przyjaźń", pod wezwaniem św. Józefa, sprzedają wódkę podczas zabawy".

Sprawdziliśmy, że skarga na niewłaściwe zachowanie się niektórych uczestników ostatniej zabawy, jest niestety ze wszech miar uzasadniona, ale nie wątpimy, że szan. wydział stowarzyszenia w przyszłości zaradzi złemu. Projekt usunięcia wódek z bufetu również wydaje się nam odpowiedni; piwo i herbata przecież wystarczą do pokrzepienia sił par tanecznych?

„Grosz na Szkołę Ludową". Zarząd krakowskiego I. Koła męskiego T. S. L. zawiadamia, że z powodu złego stanu zdrowia p. Makowskiego, nie dozwalającego mu z dotychczasową gorliwością poświęcać się zbieraniu składek, powierzył skarbonkę obnośną p. Ludwikowi Opidowiczowi, weteranowi wojsk polskich z r. 1863 i byłemu cechmistrzowi cechu grzebieniarzy.

Ślub p. Adolfiny Tillówny, córki pp. Ernestów Tillów z p. Julianem Pagaczewskim, kustoszem Muzeum Narodowego, odbędzie się w sobotę d. 28 b. m. w kościele OO Bernardynów we Lwowie.

Koncert p. Józefa Śliwińskiego, pianisty. Jest to wielką przyjemnością módz powiedzieć o pianiście polskim, że należy do najpierwszych pianistów świata, a podziw budzi jego doskonalenie się, pomimo wszystkich wawrzynów, jego zasób środków do urzeczywistnienia co raz większych pragnień. To też o Śliwińskim nie można mówić, że się go tyle a tyle razy słyszało, że się grę jego zna, bo koncert jego przynosi tyle niespodzianek, tyle cudownych zmian, tyle świeżych, a olśniewających momentów, że się słyszy grę w nowem oświetleniu. Wczorajszy koncert był tryumfem nieprzerwanym pełnym w olśniewające niespodzianki — a zapał publiczności niebywały działał widocznie na usposobienie artysty. Tak wykonanych Davidsbündlerów Szumana, lub poloneza heroicznego Chopina, uwertury z Tannhäusera Wagnera, sceny z Trystana i Izoldy, nie usłyszy się od nikogo lepiej. Szczerze wdzięczni jesteśmy artyście za jego wizytę, która ożywi na dłuższy czas nasz świat muzykalny. *Poraj.*

Ze stacyi ratunkowej. We wtorek w południe opatrzyło Pogotowie ratunkowe 76-letniego kuśnierza Feliksa Śliska, pobitego ciężko przez Schönberga, właściciela realności przy ul. Piekarskiej.

Również zaopatrzono Franciszkę Pawłowską, żonę wyrobnika, która najechana przez wóz, odniosła kontuzye na lewej nodze.

Obława policyjna. We wtorek urządziła policya krakowska tak zw. obławę, podczas której aresztowano 47 osób, przeważnie płci żeńskiej.

Rabunek. W nocy z soboty na niedzielę wracał do domu cegielarz Jan Trzaska przez plac Kleparski. Tutaj napadli go znani awanturnicy Franciszek Krupa, liczący lat 26 i 18 letni Stanisław Maryańczyk. Napastnicy pobili Trzaskę, a Krupa wyrwał mu z kieszeni sarszutki 20 K, zawinięte w chusteczkę do nosa. Dopiero we wtorek w nocy ajent policyjny p. Erischer spotkał Krupę w jednej z nocnych kawiarń i aresztował go. — Krupa przy aresztowaniu, który twierdził stanowczo, że „nie ma czasu", w końcu zdecydował się usiąść „pod telegraf", aby udowodnić, że jest „niewinny".

Ucieczka z domu. Marya Dudkowa z Podgórza doniosła podgórskiej ekspozyturze policyi, że jej piętnastoletnia córka Aniela, uciekła przed kilku dniami z domu. Ową Anielcię pociągnęła krakowska policya do odpowiedzialności, za włóczenie się po ulicach miasta. Dziewczyna podała, że mieszka u pewnej stróżki przy ul. Sławkowskiej, która przetrzymuje młode dziewczęta źle się prowadzące. Możeby policya zajęła się ową stróżką, spekulującą na lekkomyślność podlotków.

Z Ludwinowa. Dzięki energii fizyka powiatowego p. Dembowskiego i kilku tutejszych radnych, stosunki sanitarne w Ludwinowie zupełnie się zmieniły. Sławne ludwinowskie nieporządki znikły zupełnie, a obecne stosunki mogłyby służyć za wzór niejednej gminie.

Wstrętne kałuże i błota osuszono, wykopano kryte rowy i ścieki, którymi nieczystość odpływa do Wisły, a gdzie się to nie dało uczynić, zbudowano murowane kryte zbiorniki, których zawartość systematycznie się opróżnia. Ubiewy i wychodki drewniane zburzono, a w ich miejsce staną wychodki i ubiewy murowane.

Tylko rada powiatowa wielicka grzeszy

— On peda, że mój koń ślepy ma jedno oko; no to co? przecież jednem okiem tyle drogi widzi, co i dwoma...

Dźwignął się i z uporem pijanego puścił się za kobietami. Madame zapomniała o ranie i poczęła uciekać, a podkasała spodnice żeby nie utknąć. Ludzie w śmiech:

— No patrzajcie, na takich tyczkach, a jak drałuje!

Weronika szła naprzód z Jerzym; zagadali się, nic nie uważali co się dzieje, gdy nagle zobaczyli madame w galopie.

— Madame, madame, co pani?

Nie odpowiedziała pędząc do bramy. — Ale w samej bramie ledwo na wznak nie upadła, bo ją tam przywitały trzy wielkie, białe psy owczarskie, szczekając i wyjąc. W samą porę pojawił się Mrawuczan i pochwycił mdlejącą w ramiona. Objął ją i trzymał mocno, a tęgi był chłop. Słyszał on coś o tem, że w takich wypadkach należy lać wodę. Słyszał też, że trzeba ciało rozcierać i łaskotać, ale cóż kiedy madame niema nic ciała, tylko kości. Wielki był ambaras burmistrza. Nadeszli przecież wszyscy, odebrali mu mdlejącą i ocucili ją.

— Ach, stękała, co za kraj, gdzież ja się dostałam!...

Ciąg dalszy nastąpi.

Na Wawelu.

Mało jest rzeczy tak pewnych na świecie, jak „mądrość" polityki austryackiej, zewnętrznej i wewnętrznej. Jest to już niewzruszona i nieunikniona tradycya od wieków aż do dziś dnia. Dzisiaj Austrya wojuje znowu z Węgrami i wyjdzie na tem znowu, jak Zabłocki na mydle; tylko kilka lat poczekajmy. W r. zaś 1863 Austrya wojowała z nami. Za uczestnictwo w powstaniu przeciw Rosyi powytaczano w Galicyi tysiące procesów o zbrodnię stanu i zaprowadzono stan oblężenia. — Było to bardzo ładnie. Co dzień rewizye, co dzień aresztowania. Więziono, kogo się tylko dało ułowić, i tłoczono więźniów w kryminale we Lwowie, w kryminale w Krakowie, w wilgotnych kazamatach na Kopcu Kościuszki i oczywiście na Wawelu. Skazywano ludzi za zbrodnię stanu przez sądy wojskowe, złożone od *gemeinego* do pułkownika i wysełano w kajdanach do Ołomuńca, do Koenigraetzu, na 5, na 10, na 20 lat. Brano, kto się jeno nawinął; siedzieli za kratą późniejsi ministrowie, ekscelencye, hofraci, siedzieli Ziemiałkowski, Smolka, Adam Sapieha, Dymidowicz, Zakaszewski, Aleksandrowicz, Bałucki, Kubala, Wojciechowski, Seweryn Maciejowski, Stanisław Tarnowski, M. Pawlikowski... Kto ich zliczy....

Przypomniały mi się te piękne czasy, gdym się znalazł na Wawelu, żeby oglądać skrzydła zamku, nareszcie przez wojsko opróżnione. Oglądałem okna zakratowane, przez które patrzyliśmy, albo na turniejowy dziedziniec, albo w ulicę Kanoniczą. Przypomniało mi się, jak na dziedzińcu opatrywano żołnierzy, czy wytrzymają i wymierzano im na komendę kijami chłostę. Przypomniało mi się, jak raz który tam jenerał wizytował nasze kaźnie i niby zapytywał o życzenia. Gdym objawił zażalenie na niechlujstwo, bohater ów raczył odpowiedzieć dosłownie: „*Wir haben das Schloss nicht für Gefaengnisse gebaut*". (Budowaliśmy zamek nie na więzienie").

Było to wspaniałe; myśmy na razie oniemieli, a potem był szalony śmiech. Bywają i w kozie wesołe chwile....

I widać rzeczywiście, jak oni budowali. Co się dało oderwać, odrąbać wynieść, to znikło, a herby na odrzwiach szablami porąbane. Zdarzył się jednak raz pułkownik Czajkowski, kazał jeden przepyszny kominek marmurowy „zaszalować deskami i deski pobielić, kazał jedne schody marmurowe pokryć deskami drewnianemi, kazał sztukaterye grubo bielić, żeby lokatorów te ozdoby wst... nie kłuły. Więc

opieszałością i dotąd nie zdecydowała się uporządkować powiatowej fosy od garbarni do Wilgi. Przy tem gościniec w tem miejscu kawałkami się obrywa, co utrudnia prawidłową komunikacyę.

Obywatele ludwinowscy mają nadzieję, że rada powiatowa, która pobiera od gminy *32 procent podatków*, zechce uwzględnić słuszne żądania gminy i jak najprędzej zbuduje w miejsce fosy kryty kanał.

Na przykład rady powiatowej zapatrzył się też jeden obywatel p. Dłużański, właściciel garbarni i dotąd nie zbudował kanału, którymby odpływały nieczystości z garbarni, zatruwające powietrze w koło.

Z CARATU.

Telegramy „Nowin“.

Rewolucya strejkowa.

Petersburg. (P. aj. tel.) **Zgromadzenie kolejarzy, które z udziałem 8.000 osób odbyło się w gmachu uniwersytetu, uchwaliło 26 bm. rozpocząć strejk na wszystkich kolejach, przychodzących do Petersburga. Zgromadzenie przeciągnęło się do północy.**

Petersburg. Na posiedzeniu pierwszego kongresu delegatów kolejarzy odczytano uchwalony przez kongres memoryał w sprawie żądań zawodowych. Referent przedstawił konieczność wręczenia memoryału tego prezydentowi komitetu ministrów, Wittemu; w memoryale, prócz szeregu różnych żądań, zamieszczono żądanie o zwołanie konstytuanty. Uchwalono wybrać 2 deputacye po 5 członków złożone, któreby Wittemu i ministrowi komunikacyi, Chiłkowowi, wręczyły memoryał. Deputacye udały się do ministrów; zgromadzenie postanowiło czekać na jej powrót.

O północy wróciła deputacya od Chiłkowa, oświadczywszy, że ministra nie zastała, albowiem Chiłkow wyjechał do Peterhofu, aby carowi wręczyć sprawozdanie o sytuacyi w Moskwie. Deputacya zostawiła u Chiłkowa memoryał z prośbą o zawiadomienie o powrocie ministra, albowiem chce z nim osobiście się rozmówić, a zgromadzenie czeka na odpowiedź.

Wkrótce wróciła deputacya od Wittego. Jeden z delegatów zdał sprawę i oświadczył, że deputacya została natychmiast przyjętą, a Witte oświadczył, że rozmowa odbywać się może tylko w charakterze prywatnym, że minister nie ma jednak nic przeciwko temu, aby odpowiedź jego była publicznie ogłoszoną. Witte zauważył przedewszystkiem, że memoryał zawiera liczne żądania, które nigdy nie mogą być urzeczywistnione; wiele jednak żądań zasługuje na uwagę. Minister oświadczył się przeciw zwołaniu konstytuanty i przeciw powszechnemu prawu głosowania, z uwagi, że idea powszechnego prawa głosowania jest widocznie dziełem wpływów zewnętrznych, nie potrzebą kolejarzy.

Witte uznał konieczność wolności zgromadzeń i prasy, która wkrótce zostanie przyznaną, poczem wyraził zdziwienie, że na kolejach istnieje jeszcze stan wojenny. Jeżeli tak jest, to musi to polegać na nieporozumieniu, które zostanie usunięte. — Następnie oświadczył Witte, że jest przeciwnikiem ucisku i rozlewu krwi, a za daleko idącą wolnością, trudno jednak rzecz przeprowadzić, dopóki strejk nie będzie ukończony. Witte oświadczył, że naradzi się z min. Chiłkowem i uczyni wszystko, co będzie w jego mocy. Najpierw strejk musi ustać.

Drugi delegat oświadczył, że Witte uznał kompetencyę kongresu kolejarzy, oświadczył jednak, że żądanie powszechnego prawa głosowania nie jest wypływem żądań większości narodu rosyjskiego i że na całym świecie nie znajdzie się uczony, którby był bezwzględnym zwolennikiem powszechnego prawa głosowania.

Inny delegat zaznaczył, że nie można się dziwić odpowiedzi Wittego, który jak prawdziwy urzędnik lawiruje w jedną lub drugą stronę, nic stanowczego nie stawiając. Musimy zmusić rząd — mówił delegat — do spełnienia nowych warunków, ale należy odroczyć nasze uchwały, aż do rozmowy z ministrem Chiłkowem. Biurokracya nam nic nie da, wszystko musimy sami wziąć. Urządźmy meting i weźmy, co nam potrzebne. (Oklaski).

Dalszy delegat zaznaczył, że kolejarze spełnili swój obowiązek, przedstawiwszy żądania rządowi, który je zaspokoić powinien. Jeżeli tego nie uczyni, odpowiedzialność spadnie na rząd.

Mimo, że co do zaufania do osoby Wittego, nie było zdań podzielonych, uchwalono czekać na rezultat konferencyi z Chiłkowem, poczem członkowie kongresu *in corpore* udały się na meting do uniwersytetu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Delegaci urzędników kolejowych uchwalili wysłać natychmiast deputacyę do ministra komunikacyi ks. Chiłkowa i do prezydenta komitetu ministrów Wittego z następującemi przedstawieniami:

Delegaci są prawdziwymi reprezentantami żądań urzędników i robotników kolejowych i zastępują cały personal kolejowy. Minęły już czasy, w których decyzya o kwestyach tak doniosłych mogła być powziętą w drodze administracyjnej. Wszystkie żądania klasy pracującej muszą być uregulowane **na zasadzie ustawy, uchwalonej przez reprezentacyę wolną całego narodu rosyjskiego.** Istnieje tylko jedno żądanie, t. j. natychmiastowego zapewnienia politycznej wolności, oraz zwołania zgromadzenia konstytucyjnego w drodze powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania. **Nie należy kraju zmuszać do rewolucyi i nie należy pozwolić, aby przyszło do ponownego rozlewu krwi.** Naród dosyć już krwi przelał w Mandżuryi i wszystkich miastach rosyjskich. Jeżeli miałyby być podniesione wątpliwości co do uprawnienia delegatów do mienienia się zastępcami całego personalu kolejowego — delegaci zastrzegają sobie udzielenie personalowi innych rad co do środków wywalczenia lepszej przyszłości.

Petersburg. Jak słychać, ruch kolejowy między Petersburgiem a Peterhofem został wstrzymany.

Petersburg. Minister ruchu ks. Chiłkow przedłożył carowi wniosek o odbycie dziś Rady gabinetowej pod przewodnictwem cara. Car zgodził się, oświadczył jednak, że zamiast niego będzie przewodniczył hr. Witte.

Petersburg. Na linii kolejowej Petersburg-Warszawa ruch wstrzymany. Pociąg, którym miał odjechać wczoraj w południe angielski ambasador zagranicę, nie mógł już wyruszyć.

---

ten kominek, schody, dwa sufity sklepione ocalały; kominek już odkryto przy czyszczeniu sal. A trzeba było najpierw czyścić niby stajnie; jeszcze teraz po kilku miesiącach wszędzie śmierdzi po lokatorach. A co zrobiono z dziedzińcem turniejowym! Zamurowano smigłe arkady, a w wielkich salach postawiono przepierzanki, a okna wspaniałe i drzwi zamurowano, byle śladu nie było. Gospodarowali ot — jak u siebie.

Zapłaciliśmy miliony, żeby się usunęli i odebraliśmy ruiny. Ale niema czego żałować, bo te ruiny to jeszcze wielkość, wspaniałość, a dawne plany i tradycya wskazują dokładnie co, gdzie i jakie było co należy zburzyć, wyrzucić, co i jak należy przywrocić.

Zwiedzający z pomocą przewodnika rozpoznaje cały rozkład zamku i uprzytomnia sobie wielkie dzieje. To sypialnia królów, to sala senatorska z tronem, to sala poselska, to apartamenta królowych, to sale przyjęć, to szatnie; to furtka zamurowana na schody, któremi Jadwiga schodziła, udając się do Franciszkanów; to furtka (zamurowana), którą uszedł Henryk Walezy, to „Kurza Stopka“; to baszta, gdzie było więzienie Samuela Zborowskiego; tędy szły, zburzone, kurytarze, któremi dwór udawał się na nabożeństwo do katedry itd. itd.

Fuimus Troes, fuit Ilion...

A jaki to obszar, jaka rozległość, jakie przestrzenie na tej górze wawelskiej! Jeszcze ją szpecą paskudne zabudowania, jeszcze się kręcą brudne pachołki i otwarta jest kantyna tuż przy katedrze. Niechże, kto żyw, przyspiesza ewakuacyę; zwiedzający aż się trzęsą z niecierpliwości.

Jakie tam mogą być przywrócone ogrody, jakie wirydarze... Już ta część zamku którą dotąd opróżniono, jest tak obszerną (parter, pierwsze piątro, drugie piątro) że na rezydencyę rzekomą trzecia częsć wystarczy. Bo oczywiście będzie to rezydencya doraźna, od wypadku, na chwilę, a nie apartamenta, w którychby stale rezydowano. Więc kilka sal na sypialnie, na audyencye, pokoje dla świty, dla służby, strażnica, kuchnia. A na *Muzeum Narodowe*, na archiwa pozostają ogromne przestrzenie. Gdy zostaną zburzone budowle wojskowe, które obszar góry wawelskiej zanieczyszczają, będzie możnosć i pora na plany ogrodów, na budowę oficyn, stajni. Włodarz zamku i dyrektor Muzeum narodowego z ramienia kraju powinni tam mieszkać w takim o s o b n y m budynku. Teraz, na czas pierwszych lat restauracyi musi architekt kierujący mieszkać w samym zamku.

A jak długo będzie trwać restauracya? Ktoś tam mówi, że 15 lat. Zdaje mi się, że i za 50 Zamek do dawnej świetności nie będzie jeszcze całkowicie przywrócony Ale obecnie idzie o restauracyę, o reaktywowanie jaknajrychlejsze, o zabezpieczenie trwałości, żeby i fakt rezydencyi się dokonał i Muzeum Narodowe mogło być tam przeniesione. Na koszta restauracyi daje kraj rocznie 100.000 kor. i dwór austryacki ma dawać po 100.000 kor. Są to sumy bardzo drobne; zrozumie to, kto zwiedza zamek. Restauracya pójdzie zatem bardzo powoli. A możnaby ją przecież przyspieszyć i nie krępować się kosztami. Przypomnę tu, co już raz w „Nowinach“ podniesiono. Na podstawie tej sumy 200 tysięcy kor., którąby wystarczyła na płacenie procentów i amortyzacyi, możnaby zaciągnąć pożyczkę 2.000.000 kor. Ta suma pozwoliłaby na przyspieszenie restauracyi i na pomnikową jej jakość, tak, żeby i rezydencya i Muzeum za jakie 5 lat mogły zostać otwarte. Możeby marszałek kraju hr. St. Badeni wziął na ambit, żeby się to pod jego laską dokonało? *Idem.*

MOSKWA.

Moskwa. (Pet. aj. tel. **Kongres związku inżynierów proklamował strejk. Uchwała bezwarunkowo obowiązuje inżynierów wszystkich komunikacyi, warsztatów i fabryk.**

Moskwa. Doniesienie pet. aj. tel. Strejk robotników kolejowych rozszerza się. Dotychczas objął on następujące miasta: Symbirsk, Jekaterynosław, Kijów, Smoleńsk, Woroneż, Charków, Symferopol, Jarosław i Niżny Nowogród.

Wczoraj po południu tłum liczący około 500 osób zbliżył się do stacyi dworca towarowego linii Moskwa-Kursk. Oficer, który na czele oddziału żołnierzy obsadził dworzec, zagroził strzelaniem, poczem tłum się rozszedł. Na linii Moskwa-Windawa-Rybińsk dojechał, wczoraj pociąg pospieszny tylko do stacyi Podmoskownaja, skąd musieli podróżni udać się piechotą do Moskwy. Na linii Moskwa-Kazań czeka 2000 osób na odjazd pociągów. Są to po większej części ludzie biedni. Otrzymują oni od zarządu linii kolejowej codziennie odszkodowanie na pokrycie kosztów pobytu. Podróżni drugiej klasy otrzymują dziennie 1 rbs. odszkodowania. — Do Petersburga przybył dzisiaj w nocy tylko specyalny pociąg pospieszny z ministrem Chiłkowem. Zresztą na tej linii nie kursuje żaden pociąg. — Pewna ilość strejkujących chciała wstrzymać ruch na głównym urzędzie pocztowym, wojsko jednakże ich rozproszyło. Właściciele aptek odbyli zgromadzenie na którem uchwalili zamknąć wszystkie apteki i odmówić wydawania lekarstw — oraz przyłączyć się do strejku pomocników aptekarskich żądających reform politycznych. — Kongres zastępców partyi socyalno-demokratycznej uchwalił, aby w całej Rosyi utworzone były komitety lokalne, celem umożliwienia równomiernego postępowania.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Strajkujący uszkodzili wodociąg między Moskwą a Mytiszi. W kilku dzielnicach miasta brak wody. Na podwórzu gmachu dyrekcyi kolejowej odbyło się zgromadzenie 10.000 strejkujących.

Petersburg. Moskwa jest zupełnie odcięta od ruchu światowego. Wprawdzie telegraf funkcyonuje, ale zdaje się, że i ten będzie przecięty. Także tramwaj elektryczny musiał ruch wstrzymać. Robotnicy chcą strejkiem zmusić rząd, aby dał robotnikom reprezentacyę w dumie.

Około 10.000 strejkujących zebrało się na zgromadzenie, po którem robotnicy pod czerwonym sztandarem, śpiewając pieśni rewolucyjne, pospieszyli przed urząd telegraficzny, gdzie przyszło do starcia z wojskiem. Kozacy rozpędzili tłum. Jeden robotnik zastrzelony.

Jeśli strejk potrwa tydzień, miastu grozi głód i splądrowanie przez wygłodzone masy. Załoga wojskowa bardzo słaba.

Berlin. Z Moskwy donoszą, że strejkujący uszkodzili wodociąg. Miasto jest bez wody.

Naczelnik miasta otrzymał zawiadomienie, że urzędnicy, służba i robotnicy miejscy przerywają dziś pracę. Deputacya miejskich robotników oświadczyła naczelnikowi miasta, że podwyższenie płac strejku nie powstrzyma, gdyż ma on cele polityczne.

Berlin. Z Moskwy donoszą, że maszynista, który zgodził się wywieźć ministra ks. Chiłkowa, został w chwili gdy pociąg wyruszał, zrzucony pod lokomotywę przez strejkujących, pod której kołami znalazł śmierć.

Saratów. Przybyli tu delegaci robotników i urzędników kolejowych ze wszystkich stacyj aż po Kozłów. W czasie jazdy na wszystkich stacyach witano ich z entuzyazmem. W Pałaszowie robotnicy młynarscy i urzędnicy ziemstw, zarządu miejskiego i składu monopolowego przyłączyli się do strejkujących. Wielu rękodzielników i chłopów opuszcza wsie i przyłączają się do strejku.

Charków. (Pet. aj. tel.). Robotnicy zrabowali onegdaj składy broni i uzbroili się. Dzienniki nie wychodzą. Niektóre piekarnie zburzone, zaś w innych pracę wstrzymano. Już wczoraj dawał się uczuć brak chleba mięsa i innych środków żywności. Zachodzi obawa krwawych starć. Liczba rannych podczas ostatnich rozruchów jest wielka.

Kursk. (Pet. aj. tel.). Postanowiono wstrzymać ruch pocztowy i telegraficzny. Tłum strejkujących obsadził urzędy pocztowe i telegraficzne. Wysyłka telegramów bardzo utrudniona.

Jekaterynosław. W urzędach pocztowych i telegraficznych odbywa się praca pod ochroną wojska. Wczoraj zaszły starcia. Wojsko strzelało.

Jekaterynosław. Po rozpędzeniu zgromadzenia studentów przez kozaków, zgromadził się przed domem miejskim tłum, liczący kilka tysięcy. Gdy zjawiło się wojsko, tłum przystąpił do wznoszenia barykad. Wojsko dało salwę, zabijając i raniąc szereg osób. W tym samym czasie wojsko w innym punkcie miasta koło pomnika Puszkina dało ognia do strejkujących robotników, zabijając trzy osoby, raniąc 9.

Połtawa. (Pet. aj. tel.) Panuje tu p o w s z e c h n y s t r e j k. Także w szkołach wojskowych nauka wstrzymana.

Tryumf liberalizmu.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą: Witte zamierza utworzyć gabinet umiarkowanie liberalny; powoła on do niego najwybitniejszych działaczy rosyjskich tego kierunku. Gabinet ten po zebraniu się dumy przeprowadzi natychmiast reformy, dotyczące **zupełnej wolności prasy i osobistej nietykalności. Ustawa o dumie ma być zmieniona na rzeczywistą konstytucyę na wzór zachodnio-europejski.**

Car o konstytucyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Pewna wysoko postawiona osobistość zapewnia, że car już jest przekonany o konieczności nadania Rosyi zupełnej konstytucyi. Car marzy tylko o tem, aby zająć podobne stanowisko monarchy konstytucyjnego, jakie zajmuje król Anglii.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa. Także na linii kolejowej Warszawa-Petersburg dzisiaj ruch wstrzymano. Obecnie wstrzymano już ruch na wszystkich liniach kolejowych w Królestwie polskiem, z wyjątkiem kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Kolej warszawsko-wiedeńska.

Warszawa. (Pet. aj. tel.). Wbrew wszelkim oczekiwaniom **wczoraj wstrzymano także ruch na linii warszawsko-wiedeńskiej.**

„Fakultet polski“ w Warszawie?

Warszawa. Senat uniwersytecki uchwalił, że zachodzi potrzeba utworzenia osobnego polskiego fakultetu, któryby obejmował 4 katedry: literatury, historyi, prawa i języka polskiego.

Powszechny strejk w Łodzi.

Warszawa. W Łodzi i w Pabianicach robotnicy w kilku wielkich fabrykach strejkują. Dotychczas bierze udział w bezrobociu około **40.000** osób. Oczekują zawieszenia pracy w innych jeszcze fabrykach. **W gubernii piotrkowskiej, której grozi wybuch strejku kolejowego,** ma być ogłoszony sta . oblężenia. Na liniach kolejowych Warszawa-Mława, Warszawa-Kowel i Warszawa-Brześć litewski wstrzymano ruch.

Rzeź w Mińsku.

Warszawa. W Mińsku przyszło wczoraj do krwawego starcia. Policyant nazwiskiem Czechowicz, powszechnie znienawidzony, został przez nieznanego człowieka na ulicy lekko postrzelony. Sprawca uciekł do synagogi, gdzie z powodu święta żydowskiego zebranych było sporo ludzi. Policyant z kozakami wszedł do synagogi. Rozpoczęła się walka, w której zebrani bronili się laskami. Gdy nadeszli robotnicy, walka przeniosła się na ulicę. Kozacy formalnie pławili się we krwi. Wiele osób zabito, wiele raniono.

Przełom na Węgrzech.

Telegramy „Nowin“.

Budapeszt. Program nowego rządu będzie dziś podany do wiadomości publicznej. Natychmiast potem zjednoczona opozycya wyda manifest do narodu, który będzie przez wszystkie stronnictwa koalicyi ratyfikowany i podpisany. Również dziś ma się ukonstytuować nowe stronnictwo rządowe, dla którego bar. Fejervary wynajął już lokal (!). Nie wiadomo jednak dotąd, jaką nazwę nosić będzie to stronnictwo, czy partyi postępowej, czy też — jak chcą niektórzy — partyi konstytucyjnej.

O planach gabinetu bar. Fejervarego wyraził się ustępujący minister rolnictwa Györgyi w rozmowie prywatnej: Bar. Fejervary obecnie pragnie pozyskać większość. Jeżeli mu się to nie uda, to na wiosnę sejm rozwiąże. Gdyby i po nowych wyborach nie zyskał większości, wówczas otwarcie chwyci się gwałtów.

Podatki na Węgrzech.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych unieważnił uchwałę komitatu peszteńskiego, wzywającą opodatkowanych do składania podatków w kasie komitatowej dla ewentualnego odszkodowania urzędników.

Broszura Zeysiga.

Budapeszt. Aresztowanego przed kilku dniami w sprawie broszury Zeysiga kontrolora kolejowego Denesa, wypuszczono na wolną stopę.

Różne telegramy.

Wybory uzupełniające.

Lwów. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie pełnego komitetu centralnego przedwyborczego pod przewodnictwem Tadeusza Cieńskiego. Uchwalono zatwierdzić przedstawioną przez komitety powiatowe kandydaturę Hieronima Wierzchowskiego, radcy sądowego w Haliczu, na posła do Rady państwa z V. kuryi okręgu stanisławowskiego.

Z kolei przystąpiono do sprawy kandydatury do sejmu z miast Jasło-Gorlice. — W tej sprawie komitet powziął uchwałę nie mieszania się do tego wyboru, komitety lokalne bowiem o interwencyę do komitetu centralnego się nie zgłosiły, a nie zachodzi obawa wyboru kandydata antynarodowego.

Sejm czeski.

Praga. W sajmie w dalszym ciągu pos. **P r a s z e k** (agraryusz czeski) oświadczył się stanowczo przeciw powszechnemu równemu prawu głosowania. Ostrzegał przed teroryzmem partyi socyalistycznej i nazwał stanowisko młodoczechów w tej kwestyi komedyą, która może być z ich strony manewrem wyborczym, lub chęcią przysporzenia prezydentowi gabinetu kłopotu. Oświadczył się za odpowiednią reprezentacyą robotników, jednakże na podstawie kompromisu, a nie na podstawie powszechnego prawa głosowania.

Pos. **K r a m a r z** polemizuje z Pradem i oświadcza, że w Czechach nie potrzeba się obawiać korupcyi wyborczej.

Praga. Klub młodoczeski zajmował się ostatniem zgromadzeniem studentów, którzy zarzucili posłom młodoczeskim, że nie spełnili swego obowiązku w sprawie czeskiego uniwersytetu na Morawach. Uchwalono energicznie zaprotestować przeciw takim zarzutom i stwierdzić, że posłowie młodoczescy spełnili swój obowiązek. Obradowano również nad rządowem przedłożeniem w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i uchwalono oświadczyć się za zupełną a nie tylko częściową zmianą ordynacyi wyborczej.

Echa krolobojstwa.

Belgrad. W skupczynie przyszło do burzliwych scen, wywołanych oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Zujowicza, że nie wie, dlaczego Anglia zerwała stosunki z Serbią. Pos. Nikołajewicz krytykował mowę tronową, poczem wystąpił namiętnie przeciw królobójczym oficerom, co wywołało gwałtowne protesty i hałasy. Nikolicz mówił: Nic nie pomoże! Kwestya ta nie jest rozwiązaną i przyjdzie na porządek dzienny. Lud serbski we własnym interesie sam kwestyę tę rozwiąże. Serbia z powodu wydarzenia ?? maja (st. st.) 1903 odsunęła się od całej Europy w zapatrywaniu o pojęciu moralności. (Ogromna wrzawa). Polityka zagraniczna Serbii od tego dnia wogóle nie istnieje, tak samo, jak rozpaczliwe jest położenie wewnętrzne.

Anarchiści.

Paryż. Z Madrytu donoszą do tutejszych dzienników, że wczoraj o godz. 10 wieczorem na placu teatralnym aresztowano dwóch anarchistów, Francuza Corbelieura i drugiego Hiszpana. Aresztowanie nastąpiło na żądanie francuskiego ajenta, przydzielonego do konsulatu francuskiego w Barcelonie. Słychać, że aresztowani nie mieli przy sobie broni ani bomb. Według innego doniesienia jeden z aresztowanych jest Szwajcarem i nazywa się Courvoisier.

Różne wiadomości.

Opera polska w Medyolanie. Od p. Ludwika Hellera otrzymujemy następujący list:

„Szanowny Redaktorze!

Wobec rozmaitych fałszywych pogłosek, które złośliwi ludzie rozpowszechniają, proszę o łaskawe umieszczenie w łamach poczytnego pisma pańskiego, oświadczenia następującego:

Obecny sezon operowy w Medyolanie prowadzę sam, żadnego wspólnika nie mam i wątpię, czy znalazłbym takiego, któryby chciał należeć, jako wspólnik, do przedsiębiorstwa, które na zyski bezwarunkowo liczyć nie może.

Przewidziany niedobór zobowiązało się pokryć kilku wybitnych mecenasów sztuki i tylko dzięki tej inicyatywie, opery polskie „Halka“ i „Manru“ będą wystawione w teatrze „Lirico“ w Medyolanie w obecnym sezonie. Z pow. *Ludwik Heller*.

Proces Kwileckich. Jak donoszą z Poznania, proces żony dróżnika kolejowego, Cecylii Mayerowej, przeciwko Zbigniewowi hr. Kwileckiemu i małżonce jego Izabeli o zwrot syna ma rozpocząć się d. 17-go listopada r. b. w poznańskim sądzie krajowym.

Dziecko na zastaw. Z Wiednia donoszą: Do sklepu szewca Mateusza Pietrasza przy Landstrasse przyszła dama z małem dzieckiem. Wybrała parę bucików i zaraz je obuła. Skoro przyszło do zapłaty, zaczęła szukać pieniędzy po kieszeniach; w końcu oświadczyła, iż sakiewki zapomniała w domu. Przyrzekła, że należną kwotę zaraz przyniesie, a w zastaw zostawiła przyprowadzone z sobą dziecko. Szewc czekał, dama nie wracała. Okazało się później, iż dziecko było cudze, wypożyczone tylko dla tego szczególnego rodzaju oszustwa.

Wyścig balonów. Dnia 15 b. m., o godz. 3-ej po południu, z ogrodu Tuileryjskiego w Paryżu 15 balonów rozpoczęło wyścig na odległość, urządzony przez francuski klub aeronautyczny. Palmę pierwszeństwa osiągnął Jakób Faure, wylądowawszy z balonem swoim „Kabyle“, mierzącym 1.600 metrów kubicznych objętości, we wiosce Kirchdranf na Węgrzech. Podróż trwała 18 godzin; przestrzeń, przebyta przez balon, wynosi 1.350 kilometrów. Drugą nagrodę otrzymał hiszpan Duro, który z balonem „Cierzo“, przebywszy 1.150 kilometrów, wylądował w Lindenau na Morawach. Trzecią — Boulenger, wylądowawszy w balonie „Eden“ pod Annabergiem w Saksonii i przebywszy 810 kilometrów. Z innych balonów „Cambronne“ spadł we Flattingu na granicy bawarsko-austryackiej, „Concorde“ — pod Neustadt nad Saalą, „Finland“ — w pobliżu Metzu, „Albatros“ — w Densbornie, „Centaur“ — pod Darmstadtem. Balony powyższe przeleciały 780, 610, 262, 340 i 480 kilometrów. Reszta balonów spadła w Luksemburgu i Belgii. Pomimo silnego wiatru, panującego podczas wyścigu, obeszło się bez wypadków.

Wartość wątroby. Włoskie przysłowie mówi o człowieku odważnym: „coraggioso ha del fegato“ (ma wątrobę). Gdyby o kimś można było powiedzieć, że „ma wątrobę wieloryba“, powinnoby to oznaczać człowieka bogatego, ponieważ z wątroby tego zwierzęcia wytwarza się ambrę wonną, której wartość dosięga 15.000 K.

Węgiel lekarstwem. W czasie wojny na Dalekim Wschodzie korespondenci europejscy, przebywający w armii japońskiej, niejednokrotnie zaznaczyli, że Japończycy posługują się nieużywanym w Europie środkiem antyseptycznym; zasypują mianowicie rany mączką węglową, pochodzącą ze spalonej w naczyniach słomy ryżowej. Niektórzy nawet utrzymywali, że węgiel drzewny sproszkowany służy Japończykom jako lekarstwo w chorobach gorączkowych, przeważnie w tyfusie.

Obecnie w paryskim „Journalu“ p. Emil Gauthier przypomina, że węgiel w lecznictwie nie jest rzeczą nową. Lat temu z górą siedmdziesiąt profesor uniwersytetu w Montpelier, P. F. Tauéry, odkrył własność węgla, który pochłania części trujące, głównie zaś alkaloidy w rozmaitych substancyach.

Od roku 1830 do 1850 dr Tauéry czynił ciągłe doświadczenia z truciznami i węglem na zwierzętach i doszedł do wyników zadziwiających, o których co pewien czas zawiadamiał akademię lekarską w Paryżu. Po długich, uciążliwych staraniach dr Touéry uzyskał tyle przynajmniej, że zamianowano komisyę, mającą zbadać jego odkrycie. Komisya zabrała się do pracy niechętnie i, podobno, nie przystępując do badań szczegółowych — orzekła, że prace dra Touéry nie mają znaczenia.

Touéry oburzony, udał się osobiście na zebranie akademii, przedstawił swą zasadę, streszczającą się w słowach: „Węgiel absorbuje truciznę, zawierającą się w alkaloidach — i na dowód, w oczach członków akademii zmięszał z węglem dozę strychniny, zdolną zabić najsilniejszego człowieka i połknął tę mięszaninę.

Nawet ten argument nie przekonał akademików paryskich. Jeden z nich opisał doświadczenie dra Tauéry w piśmie lekarskiem „Officine“, czyniąc jednak zastrzeżenia, z wyraźną chęcią nienarażenia się swoim kolegom akademickim.

Od tego czasu nikt nie mówił o węglu. Niektórzy aptekarze wyrabiali zeń „cudowne pastylki“, usuwające zaburzenia żołądkowe; lekarstwo to rady lekarskie uznały za środek „nieszkodliwy“, więc dozwolony w sprzedaży. Kilku lekarzy francuskich również stosowało węgiel drzewny sproszkowany w chorobach gorączkowych.

Dr Tauéry miał jedną tylko córkę, którą wydał za p. Secheyron. Syn z małżeństwa tego, dr Secheyron, główny lekarz szpitali w Tuluzie, zaczął w dalszym ciągu prowadzić badania nad właściwościami węgla i również stwierdził wyniki, osiągnięte przez swego dziadka.

Nie dalej, niż w ciągu lata ubiegłego, pewna rodzina w Tuluzie, złożona z kilkunastu osób, uległa gromadnemu otruciu grzybami jadowitemi. Dr Secheyron zaordynował wodę z węglem drzewnym sproszkowanym. Nazajutrz wszyscy „otruci“ wrócili do zdrowia; tylko jako ślad leku pozostały im... czarne języki.

Zdaniem dra Secheyron, węgiel jest radykalnem lekarstwem na zatrucia alkaloidami roślinnemi, jak n. p.: atropiną, morfiną, kokainą, laudanum, jak również oddziaływa nadzwyczaj silnie na trucizny mineralne, jak fosfor, sole rtęci, siarczany miedzi, żelaza itp. Nawet na cyanek potasu, będący, jak wiadomo, najsilniejszą trucizną mineralną, węgiel oddziaływa, jakkolwiek w stopniu mniejszym.

Dr Secheyron zapewnia, że węgiel sproszkowany pochłania i nihiluje ptomainy (trucizny, wytwarzające się w mięsie zepsutem i konserwach), jako też przeważną część trucizn, będącą wynikiem bakteryi. Skuteczność filtrów polega właśnie na tej właściwości węgla, zresztą znanej lekarzom.

Słowem, zdaniem dra Secheyron, węgiel jest radykalną odtrutką w bardzo wielu wypadkach, zdarzających się w życiu codziennem, wywołujących poważne zaburzenia w organizmie ludzkim, a niekiedy kończących się śmiercią.

Pralnie elektryczne. Pewien Węgier wynalazł sposób prania bielizny bez pomocy mydła. Woda, przez którą przepuszcza się prąd elektryczny, usuwa z płótna wszelkie plamy i nieczystość. Około 800 kawałków bielizny można tym sposobem wyprać w przeciągu kwadransa.

Materace z papieru. W kilku koszarach armii pruskiej robione są obecnie próby z materacami, wypchanemi pociętym w bardzo długie paski papierem, zamiast słomy. Nowe te materace mają być daleko wygodniejsze od słomianych, a przytem zawartość ich może być zmieniana co dwa lub trzy lata, gdy tymczasem słomę trzeba zmieniać co pół roku.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

Zginął 19-letni chłopiec, Piotr Banaś rodem ze wsi Łopoń pod Wojniczem. Chłopak ten umysłowo chory, wyskoczył z pociągu w Oświęcimie... Sz...zakowej. Ubrany był ubogo, w nowe robocze spodnie (cajchowe), podarte buty i starą marynarkę, półkoszulek i kra... ...ię (metylek). Ktoby coś o nim wiedział zechce dać znać ojcu jego pod adresem: **Franciszek Banaś, Łoponiów, p. Wojnicz.** 378

Ogród handlowy w Kęśny Dolnej p. Ciężkowice-Bogoniowice, ma na sprzedaż kilka tysięcy sztuk drzewek owocowych 4—5 letnich, gatunki wyborowe, przygotowane do naszego klimatu, w cenie od 50 h. do 1 kor. za sztukę, oraz palmy i krzewy ozdobne. — Na żądanie cenniki. **Franciszek Kucharczyk**, kierownik ogrodów 369

Urządzenie po kawiarni tanio do sprzedania. — Wielopole 5. 370

Cukiernia istniejąca od kilku lat i dobrze rentująca się, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: Administracya „Nowin". 356

AKADEMIK

poszukuje lekcyi

Bliższa wiadomość w Rynku L. 38, I. piętro. 350

Świeży miód

deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 kig. kor 6·80 franko. — Miód także w plastrach. **Korzeniewicz em. naucz. Iwaszczany.** 280

Firma

Niemetz i Ska

w Krakowie, Szewska 2,

poleca główny skład

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

272

sprzedaje na wypłaty lub gotówką z rabatem.

Jedyna pewna **gwarancya** za znakomity wyrób i trwałość jako mechanik specyalista.

Wykonuje naprawy wszelkich systemów maszyn szybko, dokładnie i gruntownie po cenach niskich.

WIELKI SKŁAD części maszynowych.

Na dzień Zaduszny

Prawdziwa dogodność dla Sz. Publ.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego przyjmuje się zamówienia na **dekoracye grobów świeżemi kwiatami** itp. Jest tam również zapas 384

wieńców świeżych i suchych

oraz chryzantemów kwitnących

Drzewka owocowe.

E. UKLAŃSKI

Zarząd ogrodów O sz...-dwór, poczta Kraków.

Wielki zapas LAMPEK STEARYNOWYCH

345 **NA GROBY** jest do nabycia

W SKŁADZIE LAMP I NAFTY

Jana ERKERA, Kraków, Szewska 3.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 312

Thos H. Whittick & Co., Prag. Petersplatz 7283.

ZAWIADOMIENIE.

Ludwik Kowalski,

długoletni współpracownik firmy Al. Sulikowskiego w Krakowie, zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że dnia 15. września 1905 r. objął interes zegarmistrzowski istniejący w Sukiennicach pod firmą **Wł. Limanowski**, na własność i poleca P. T. Publiczn.

zegary, zegarki, budziki

z najlepszych fabryk, z trzechletniem poręczeniem. Wykonuje **wszelkie reperacye** sumiennie i w oznaczonym terminie.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Posiada na składzie złote i srebrne

biżuterye, łańcuszki, broszki, breloki patryotyczne i t. p. 281

W tymże samym lokalu istniejący zakład rytowniczy

WŁ. MICIŃSKIEGO

cieszący się dotychczas zaufaniem Sz. P. T. Publiczności poleca się i nadal. Wykonuje wszelkie **pieczęcie**, tak na metalu jakoteż kamieniu i kauczuku. Rytuje **monogramy, herby i napisy** stylowo i wedle najświeższych wzorów.

Ceny przystępne.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(też przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Tylko krótki czas.

Za tą cenę jeszcze nie było

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę wspaniały 367

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: **lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd kwiaty** itp. wysyłam po **złr. 2·50** tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 centów za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Holtasch, Göding Nr. 146. (Morawy)

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. SZNAJDROWICZ

KUŚNIERZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B l. 45

I-sze piętro, nad apteką „Pod białym orłem".

poleca Szan. P. T. Publ. swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto: **Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Peleryny, Saka, Boa, Garnitury, Futra męskie, spacerowe i podróżne, Czapki futrzane oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopiańskie GUNIE, Kryniczanki, Węgierki, UŁANKI i sukmanki KOŚCIUSZKOWSKIE, Karazye, Czapki krakowskie, Gunki i kapelusze góralskie.** 355

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Po doktoryzacyi.

Student. A teraz gdy już dowiodłem szanownemu zgromadzeniu profesorów szkodliwości alkoholu, niech mi będzie wolno pójść na piwo.

ZAKŁAD WYROBU OBUWIA

ANDRZEJA LASAKA

w Krakowie, ulica św. Marka 17.

poleca **obuwie męskie i damskie**, które dokładnie i elegancko wykonuje krojem francuskim i angielskim, z najlepszych wyrobów krajowych i zagranicznych. — Zamówienia wykonuje się ściśle na czas oznaczony. 319

Używajcie tylko Pasty do obuwia „ISKRA”

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wyśle odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.

Cena 20 hal. 29

Najlepszą niezapalną

NAFTĘ CESARSKĄ

371 świecącą się w każdej lampie

z rafineryi A. Skrzyńskiego w Libuszy.

Spirytus denaturowany 95° do lamp i maszynek

po 48 halerzy za litr — poleca

Czesław Śmiechowski

Mały Rynek, obok apteki pod Barankiem.

ABONAMENT: Od 5 litrów wzwyż odstawa do domu! Wysyłka na prowincyę w całych i pół beczkach. — Proszę żądać kuponu!

R. DITMAR

Kraków, Rynek l. 13

327 poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające

Piece naftowe bez rur i komina.

Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej, od 5 Ltr zwyż z odstawą do domów. CENY TANIE.

PALARNIA KAWY

Parowa-Mechaniczna

PALARNIA KAWY

M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza” po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu

PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze

POŃCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki

PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe

fabryczny skład PARASOLI poleca najtaniej

ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.

Porębski i Zimler

Kraków Rynek 8

MAGAZYN towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

295 polecają

NOWOŚCI

w tych działach na sezon jesienny i zimowy.

G. Senowski

art. dram.

przygotowuje adeptów na scenę także i w rolach śpiewnych, **reżyseruje w kółkach amatorskich**, zajmuje się urządzeniem takowych, uczy gry na cytrze, w domu i za domem, przygotowuje do popisu na koncercie, uczy śpiewów solowych, obejmie kierownictwo chórów żeńskich, męskich lub mięszanych w towarzystwach, jak i w szkołach.

Zgłoszenia ustne lub pisemne

G. Senowski

Kolejowa 1

Konces. Hala towarowa.

Okrycia damskie

pokrycia na futra, boa gotowe i na zamówienia — poleca

LEOPOLD FADEN

Kraków, ul. Floryańska 26.

I-sze piętro. 363

SALON MÓD

„IRIS“

Maryi Romaniszyn

przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca: 141

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

BAZAR SPOŻYWCZY M. Nodzeński

Floryańska 40, Kraków.

poleca; Kapustę kiszoną polską. Ogórki kiszone w wodzie, korniszony domowe, ogórki z gorczycą drelowane. Rydze kiszone i marynowane. Pomidory w słoikach, groszki tanie w puszkach. Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa. Masło dworskie ideserowe z Rybny zawsze świeże. 358

W niedzielę i święta tak jak dawniej cały dzień zamknięte.

NA GROBY

Lampki napełnione w różnych kolorach, świece, knotki, oliwę itd. itd.

poleca 247

GABRYEL DEKORDE

Szewska 10, Floryańska 22, Zwierzyniecka 7.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.

poleca na sezon jesienny:

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc,; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 326

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe” (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.

„Kalodermin“ beztłuszczony środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin” woda do mycia głowy | „Esencya łopianowa” | zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.

„Otrąbki migdałowe” z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów“ niezbędny dla pań.

„Odontin“ pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem“

Główny skład słynnego mydła glicerynowo-benzoesowego pod firmą

„J. WIŚNIEWSKI“, Kraków, Stradom 7.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.